

## SPRZYMIERZENI U NAS

— Co dalej? Co przyniesie nam jutro? Co będzie z nami za tydzień i za miesiąc?

Te pytania są dzisiaj tak powszechne, że dwu ludzi nie spotka się u nas bez poruszenia ich w rozmowie, a nawet czyta się je w spojrzeniach.

I ostatecznie społeczeństwo, jeżeli wogóle ma być świadomem społeczeństwem, musi usłyszeć na te pytania jakąś odpowiedź i ujrzeć przed sobą jakąś drogę.

Droga jest wytyczona od chwili, gdy p. Władysław Grabski na naradach w Spa, oparł sprawy nasze najzupełniej o sojusz ze Sprzymierzonymi i gdy Rząd powierzył czuwanie nad nimi w tym duchu Paderewskiemu.

Sprzymierzeni, nałożywszy pewne warunki, wzięli na się zajęcie się sprawą polską.

To jest owo zdarzenie najważniejsze, które daje dzisiaj odpowiedź na wszystko.

Mało kto zna u nas dobrze Zachód i ludzi Zachodu,

Jeśli Anglicy i Francuzi biorą się do czego, to widzą jasno do czego dążą, w jaki sposób, i jakie chcą mieć wyniki. Tam nikt słę nie zadawała, jak bywa u nas, mgławicami. Wiedzą, czego chcą.

Sprzymierzeni powiedzieli, że w razie natarcia wojsk czerwonych na ziemię polską udzielą wszelkiej pomocy i oczywiście od razu myślą o wprowadzeniu tego przyrzeczenia na tory urzeczywistnienia.

Zamiary Anglii i Francji, obok zarządzeń wojskowych na rzecz Polski w obu tych krajach, najdobitniej w tej chwili uzmysławia bawiąca w Warszawie misja wojskowo-polityczna tych dwu krajów. Biorą w niej udział pierwszorzędne osobistości z świata dyplomatycznego i z wojska, bo ambasador Jusserand i generał Weygand wraz z p. Vignon, ambasador lord Abernon i generał Radcliffe z sekretarzem premiera angielskiego sir Hankey. Takiej misji Anglicy i Francuzi nie wysyłają bez uchwytanych celów: chodzi o to, by u nas coś zrobić.

Trzeba pamiętać, że generał Weygand jest szefem sztabu i najbliższym współpracownikiem marszałka Focha, który jest nadal wspólnym głównodowodzącym wojsk sprzymierzonych i któremu obecnie rządy sprzymierzone powierzyły powzięcie wszelkich zarządzeń w sprawie niesienia pomocy Polsce. Widocznie marszałek Foch

szkołę bądź rosyjską, bądź pruską, bądź austriacką, bądź też nie mają żadnej.

I dlatego wszyscy ludzie trzeźwi w kraju, którzy nie wierzą w złe losy lecz poprostu w przyczyny i skutki, rozumieją, że niepowodzenia nasze są wynikiem niedomagań dowództwa wojskowego w różnych jego gałęziach. W tym duchu poszły niedawne obrady połączonych komisji wojskowej i zagranicznej Sejmu. Nad temi sprawami naradza się ciągle Rada Obrony Państwa. Taksamo kraj cały oczekuje wiadomości, że w tym kierunku zaczyna się stanowcza i na jakiejś wypróbowanej myśli przewodniej oparta dążność do usunięcia błędów, nieuniknionych

## BURCEW O POLSCE, LLOYD G

Włodzimierz Burcew — to właśnie ta Rosja, która ma przyjść i niewątpliwie przyjdzie w chwili zupełnego zaważenia się bolszewizmu, w którym niektórzy chcą widzieć gwałtem utwierdzony bodajże nazawszę system rządzenia i prawdziwą Rosję.

Włodzimierz Burcew to stary rewolucjonista, ale bynajmniej nie doktryner, nie utopista. Długoletni wydawca i redaktor rewolucyjnego pisma „Byłoje“, cieszący się zasłużonym szacunkiem, uchodzi za wybitnego historyka rosyjskiej myśli rewolucyjnej. Dziwnem zdarzeniem losu, mimo że uważany za socjalrewolucjonistę przez innych, a bezpartyjnego demokratę przez samego siebie, chodził w życiu zawsze sam, walcząc tą bronią, jaka była jedynym jego udziałem, t. j. piórem. W ciągu długiego swego pracowitego żywota niezmordowanie walczył z ugniatającym rządem carskim, mając zawsze przed oczyma ideał Rosji demokratycznej, na wzór demokracji Zachodu. Szczęście swojej ojczyzny budował jedynie na ziszczalnych przesłankach.

Dziś w obozie myśli rosyjskiej, skupiającym wszystkie wybitniejsze umysły na emigracji, odgrywa jedną z pierwszych ról. Obóz ten — to właśnie Rosja demokratyczna, ta Rosja, która przyjść musi. Wojna, która, jak wszędzie, tak i w emigracji rosyjskiej sprowadziła ów proces myślowy, przekreślając wiele złudnych haseł, metody dawne myślenia, ślepe trzymanie się „principa“, przewartościowanie programów, zmusiła do właściwego patrzenia na życie i wypadki. Ona to właśnie głównie zaś bol-

Tam nikt się nie zadawała, jak bywa u nas, mgławicami. Wiedzą, czego chcą.

Sprzymierzeni powiedzieli, że w razie natarcia wojsk czerwonych na ziemie polskie udziela wszelkiej pomocy i oczywiście odrazu myślą o wprowadzeniu tego przyrzeczenia na tory urzeczywistnienia.

Zamiary Anglii i Francji, obok zarządzeń wojskowych na rzecz Polski w obu tych krajach, najdobitniej w tej chwili uzmysławia bawiąca w Warszawie misja wojskopolityczna tych dwu krajów. Biorą w niej udział pierwszorzędne osobistości z świata dyplomatycznego i z wojska, bo ambasador Jusserand i generał Weygand wraz z p. Vignon, ambasador lord Abernethy i generał Radcliffe z sekretarzem premiera angielskiego sir Hankey. Takiej misji Anglii i Francuzi nie wysyłają bez uchwytnych celów: chodzi o to, by u nas coś zrobić.

Trzeba pamiętać, że generał Weygand jest szefem sztabu i najbliższym współpracownikiem marszałka Focha, który jest nadal wspólnym głównodowodzącym wojsk sprzymierzonych i któremu obecnie rządy sprzymierzone powierzyły powzięcie wszelkich zarządzeń w sprawie niesienia pomocy Polsce. Widocznie marszałek Foch uznał, że część tych zarządzeń przeprowadzić należy w Polsce. I to zapewne część niepoślednią, skoro do grona znakomitych osobistości, które przybyły do nas z ramienia dwu rządów, dołączył generała Weygand'a.

Ten pogląd, że Sprzymierzeni, aby nam pomóc, muszą zacząć działać bezpośrednio u nas, jest niewątpliwie słuszny.

Niepowodzenia nasze obecne nie są wynikiem jakiegoś zrzędzenia losów lub wogóle czegoś nieuchwytnego, jak u nas często się rzecz stawia, ale mają uchwytne przyczyny, jak zawsze wszystko na świecie.

I tylko tak wogóle można i wolno rozumować. Gdybyśmy nie chcieli uznać, że istnieją jakieś niedomagania, a zwalali wszystko na przemożny zły los, to wogóle należałoby ręce opuścić lub czekać, aż szczęście raczy niewiadomo dlaczego odwrócić się. Kto widzi niedomagania, widzi i ludzką możliwość naprawy.

Żołnierz nasz jest dobry. Dał tego dowody i przyznają to wszyscy. Jest to żołnierz młody, niezaprawiony w wojennem rzemiośle długimi latami służby, ale to nie jest przyczyną niepowodzeń, bo w ostatniej wojnie bił się wogóle żołnierz dopiero co urobiony.

Jeśli żołnierz może być młody, to dowództwo wojskowe wszystkich bardzo licznych szczebli powinno mieć za sobą lata, ba nawet dziesiątki lat, doświadczenia i szkoły. Otóż tego myśmy mieć nie mogli. Własną wojskowość mamy od półtora roku, więc o tem doświadczeniu rosnącym w rozwoju własnych urzędzeń wojskowych w ciągu lat i mowy być nie może. A co do szkoły, to mamy w wojsku naszym właśnie pewną rozbieżność i różnorodność, wynikającą stąd, że nasi oficerowie mają

topista. Długoletni wydawca i redaktor rewolucyjnego pisma „Byłoje“, cieszący się zasłużonym szacunkiem, uchodzi za wybitnego historyka rosyjskiej myśli rewolucyjnej. Dziwnem zrzędzeniem losu, mimo że uważany za socjalrewolucjonistę przez innych, a bezpartyjnego demokratę przez samego siebie, chodził w życiu zawsze sam, walcząc tą bronią, jaka była jedynym jego udziałem, t. j. piórem. W ciągu długiego swego pracowitego żywota niezmordowanie walczył z ugniatającym rządem carskim, mając zawsze przed oczyma ideał Rosji demokratycznej, na wzór demokracji Zachodu. Szczęście swojej ojczyzny budował jedynie na ziszczalnych przesłankach.

Dziś w obozie myśli rosyjskiej, skupiającym wszystkie wybitniejsze umysły na emigracji, odgrywa jedną z pierwszych ról. Obóz ten — to właśnie Rosja demokratyczna, ta Rosja, która przyjść musi. Wojna, która, jak wszędzie, tak i w emigracji rosyjskiej sprowadziła ów proces myślowy, przekreślając wiele złudnych haseł, metody dawne myślenia, ślepe trzymanie się „principa“, przewartościowanie programów, zmusiła do właściwego patrzenia na życie i wypadki. Ona to właśnie, głównie zaś bolszewizm, sprawiły, że widzimy dzisiaj na emigracji rosyjskiej, pomijając pewne drobne różniczkowanie, jeden zwarty obóz demokracji, który się w dalszym ciągu zwiększa, zacierając wczorajsze krańcowości.

Poza tym obozem dostrzegamy zaiedwie niezbyt liczne reakcyjne koła prawicowe, ciężące ku Berlinowi, i po cichu gwarzące sobie z bolszewikami słabe grupki radykałów, również pozbawione większego znaczenia. Dziś, jeżeli mowa o emigracji rosyjskiej, trudno brać jako coś odrębnego dawnych kadetów, czy t. zw. socjalistów rewolucjonistów. Jest tylko jedna demokracja rosyjska, która dąży do obalenia bolszewizmu i dźwignięcia Rosji. Jednym z jej wybitnych przedstawicieli jest właśnie redaktor „La Cause Commune“ i „La Victoire“ Włodzimierz Leonidowicz Burcew, który zjechał na dni parę do Warszawy.

Zwróciłem się doń, prosząc o udzielenie wywiadu dla „Rzeczypospolitej“, na co zgodził się bardzo chętnie, wyraźnie podkreślając, abym ze wszystkiego, co powie, zrobił użytek na łamach pisma.

— Zapytuje pan, co myślę o zbliżających się rokowaniach Polski z bolszewikami? Nie wypada mi, jako cudzoziemcowi, tembardziej Rosjaninowi, udzielać rad, lub poddawać krytyce te lub owe zarządzenia. Nie mogę się jednak powstrzymać, aby nie powiedzieć tego głośno, że rokowania z bolszewikami, a tembardziej pokój z nimi, to zguba Polski. Nie może być rokowań ze zbrodniarzami, tak samo jak nie może być z nimi żadnego pokoju. Toć oni chcą jedynie w tej chwili okłamać was, jak okłamali cały świat, w szczególności Lloyd George'a i Anglię. Oni nie pragną pokoju. W ich planach leży zmażdżenie Polski. Podczas rokowań będą usiłowali, przy po-

tak młodej jak nasza wojskowości  
doskonalenia naszego dowództwa.  
ę myśl przewodnią, najprzedniejszą  
iają na świecie, niesie z sobą misja  
skowa zwycięzców w wojnie świato-  
działająca w porozumieniu z mar-  
kiem Foch'em i zaczynająca u nas na  
ejscu dzieło ulepszenia z wpływem już  
bieżące działania wojsk naszych.

dlatego przybycie i praca tej misji da-  
społeczeństwu najbardziej w tej chwili  
wytną odpowiedź uspokajającą na pyta-  
co będzie jutro, co za tydzień, co za  
esiąc.

**Stanisław Stroński.**

## GEORGE'U I BOLSZEWIKACH

ocy propagandy rozwalić wasz front, zde-  
moralizować masy. Z nimi szczerze prze-  
żez mówić nie można, wszak to są zbrod-  
tarze i kłamcy. Oni, siedząc z waszymi  
elegatami przy jednym stole, mówić będą  
aczey za okno. A kiedy zobaczą, że mo-  
ment właściwy nadszedł, że wam tyły i  
front wasz dostatecznie osłabili, ruszą na  
was, aby was zgnieść.

Pokój? Jaki może być pokój z bolsze-  
wikami? Powtórzę panu słowa, które po-  
wiedzialem Naczelnikowi Państwa: dwa  
miesiące pobytu przedstawiciela Sowietów  
w Warszawie, a zamiast niego w Belwede-  
rze zasiadzie Dzierżyński, czy kto tam z ko-  
legów Lenina i Trockiego. Toć będzie to  
siedziba i gniazdo propagandy. Wszak nie  
możecie po zawarciu pokoju z bolszewika-  
mi, zamykać swoich komunistów, musicie  
zezwoić na jawną propagandę, bo jakizby  
to był pokój? A stosunki bezpośrednie z  
Sowdepją? Na samą myśl krew w żyłach  
się ścina: toć zalani będziecie powodzią  
propagandy, której nie będziecie w stanie  
stawić czoła. W propagandzie bolszewicy  
są mistrzami i przypominają światowych  
złodzieją - kasiarzy, którzy lepiej aniżeli  
najlepsi ślusarze, przy pomocy siebie tylko  
nanych narzędzi potrafią otwierać kasy.  
Oni już teraz udają niewinne owieczki i już  
siłują przedstawić się w oczach szerokich  
mas, jako miłujący, mimo wszystko, pokój.  
Ale niechaj-no tylko zaczną się z nimi te  
zmowy o pokój!

Polska nie ma przed sobą innej drogi,  
ok walek, walek na śmierć i życie. Bol-  
szewicy że nosuwają się naprzód, to by-

szewicy nie ograniczają się jedynie do pro-  
pagandy swoich haseł. Gdzie potrzeba,  
podkładają lonty nacjonalizmu i separaty-  
zmu. Zresztą uważniej patrzącemu podpa-  
dają pod uwagę tysiące ich sztuczek i spo-  
sobów, jakimi omotują dzisiaj cały świat.

To większe niebezpieczeństwo, aniżeli  
militaryzm niemiecki. Tam miało się wro-  
ga otwartego, widziało się jego narzędzia  
walki, znało się jego zbrodnicze metody.  
Tutaj ma się do czynienia z chorobą, któ-  
ra powoli rozkłada, a postępuje epidemicz-  
nie. Ślady po niej zostaną, jak po dżu-  
mie.

Ja wiem, że nie wszystkim się mogło po-  
dobać to, co Polska jeszcze nie tak dawno  
robiła. Lloyd George chciałby dźwierać  
balance of power w rękę. Polska uczyniła  
krok nierozważny. Myślę o tej nieszczę-  
nej wyprawie kijowskiej. Dzisiaj Polska  
błąd naprawiła. Ogłoszenie deklaracji rzą-  
dów polskiego, że Polska nie prowadzi wojny  
z Rosją, ale z bolszewikami, zupełnie od-  
słania cele wojny na wschodzie. Ten wła-  
śnie moment poruszyłem w rozmowie z Na-  
czelnikiem Państwa, z którym mnie łączą  
węzły przyjaźni jeszcze z przed trzydziestu  
laty.

Dzisiaj my, Rosjanie, cała demokracja  
rosyjska, całym sercem jesteśmy z Wami.  
My chcemy przyczynić się ze wszystkich  
sił do waszego zwycięstwa. Chcemy iść  
razem z wami ręką w rękę, jako dwa naro-  
dy, którym los sam nakazał żyć w przyjaź-  
ni. Jako pierwszy nasz wspólny krok, ca-  
łej emigracji rosyjskiej, poczytujemy za  
konieczne odezwanie się do całego narodu  
rosyjskiego, do jego sumienia, do wszyst-  
kich Brusilowych, do żołnierzy czerwonej  
armji, do ludu rosyjskiego. W tym celu  
Podoczew wyjechał do Paryża z gotową de-  
klaracją, podpisaną przez Rosjan, przeby-  
wających w Warszawie, celem uzyskania  
pod nią podpisów przedstawicieli całej emi-  
gracji rosyjskiej. Będzie to miało ogrom-  
ne znaczenie, a skutki tej odezwy nie każą  
na siebie długo czekać. Chcemy iść z Pol-  
ską orężnie. Wyciągamy do niej bratnie  
dłonie, gotowi jesteśmy na wszystko, by-  
by tylko bolszewizm udało się powalić jak-  
najprędzej. To walka o byt Rosji, o byt  
Polski. Tu rozstrzygają się losy Europy.

Bo jeszcze jedno, bodajże najważniejsze.  
Toć nie kto inny, tylko Ludendorff powle-  
dział z cynizmem, że dla przekreślenia  
Traktatu Wersalskiego potrzeba, aby bol-  
szewicy zmiądzżyli Polskę i połączyli się ze  
spartakusowcami niemieckimi. Wtedy po-  
żar ogarnie całą Europę. Traktat wersal-  
ski jest nie tylko fundamentem państwa. Ze

mas, aby waszemu zwycięstwu. Chcemy iść  
pokój? Jaki może być pokój z bolsze-  
wikami? Powtórzę panu słowa, które po-  
wiedzialem Naczelnikowi Państwa: dwa  
miesiące pobytu przedstawiciela Sowietów  
w Warszawie, a zamiast niego w Belwede-  
rze zasiądzie Dzierżyński, czy kto tam z ko-  
legów Lenina i Trockiego. Toć będzie to  
siedziba i gniazdo propagandy. Wszak nie  
możecie po zawarciu pokoju z bolszewika-  
mi, zamykać swoich komunistów, musicie  
zezwolić na jawną propagandę, bo jakizby  
to był pokój? A stosunki bezpośrednie z  
Sowdepją? Na samą myśl krew w żyłach  
się ścina: toć zalami będziecie powodzą  
propagandy, której nie będziecie w stanie  
stawić czoła. W propagandzie bolszewicy  
są mistrzami i przypominają światowych  
łodziejów - kasiarzy, którzy lepiej aniżeli  
najlepsi ślusarze, przy pomocy sobie tylko  
mianych narzędzi potrafią otwierać kasy.  
Dni już teraz udają niewinne owieczki i już  
śiłują przedstawić się w oczach szerokich  
mas, jako miłujący, mimo wszystko, pokój.  
Ale niechaj-no tylko zaczną się z nimi te  
zmowy o pokoju!

Polska nie ma przed sobą innej drogi,  
niż walkę, walkę na śmierć i życie. Bol-  
szewicy, że posuwają się naprzód, to by-  
mniej nie świadczy, żeby byli dzisiaj  
tę silni i żeby w czerwonej armji pano-  
wiał duch, któryby ciemne, zgłodniałe masy  
popychał do dalszego pochodu. Trzeba  
przeżyć najgorszy czas, a kryzys  
przeżyłby minie. Naród polski potrafi o-  
cie swoją wolność i niepodległość. Trze-  
miętnąć i o tem, że bolszewicy za  
taką cenę chcą uzyskać przez Polskę  
dostęp na zachód. Jeśliby im się te plany  
udały, wtedy... Europie grozi najstra-  
sny los, może nastąpić nawet zagłada  
najwyższej kultury i cywilizacji euro-  
pejskiej.

Czemż tedy Sprzymierzeni — zapy-  
— doceniając z pewnością niebezpie-  
czeństwo bolszewizmu i powszechnej rewo-  
lucyjnej bolszewizm rozgłasza i niesie z  
sobą nie poprą należycie Polski, zamiast  
zapobiec jej rokowania z bolszewikami?  
Wszystkie narody zdają sobie spra-  
wę o bezpieczeństwie. Świadomość, że  
niebezpieczeństwo jest dzisiaj tym wałem odgradzają-  
cym Europę przed potopem barbarzyństwa,  
wymaga udziału tylko nielicznych kół po-  
litycznych. Zdają sobie z tego należycie  
sprawę wszędzie. Mojem zdaniem, jedy-  
nym stanowiska jednego tylko po-  
stępnego wpływowego jakim jest Lloyd  
George stworzył się ów stan niepewny w  
Europie, stan zapalny, w którym i  
cała Europa gotowe się pogrzebać.  
Wypalenie pożaru na wschodzie jest  
niebezpieczną owej choroby szerzącej się  
z robotniczych epidemicznie w  
Włoszech. Lloyd George,  
w układach z bolszewizmem myśli  
sobie uratuje — Irlandję i In-  
dyę, że właśnie najpewniej wie-  
c sposobem Angliję do zguby. Bol-

sił do waszego zwycięstwa. Chcemy iść  
razem z wami ręką w rękę, jako dwa naro-  
dy, którym los sam nakazał żyć w przyjaź-  
ni. Jako pierwszy nasz wspólny krok, ca-  
łej emigracji rosyjskiej, poczytujemy za  
konieczne odezwanie się do całego narodu  
rosyjskiego, do jego sumienia, do wszyst-  
kich Brusilowych, do żołnierzy czerwonej  
armji, do ludu rosyjskiego. W tym celu  
Podiczew wyjechał do Paryża z gotową de-  
klaracją, podpisaną przez Rosjan, przeby-  
wających w Warszawie, celem uzyskania  
pod nią podpisów przedstawicieli całej emi-  
gracji rosyjskiej. Będzie to miało ogrom-  
ne znaczenie, a skutki tej odezwy nie każą  
na siebie długo czekać. Chcemy iść z Pol-  
ską orężnie. Wyciągamy do niej bratnie  
dłonie, gotowi jesteśmy na wszystko, byle-  
by tylko bolszewizm udało się powalić jak-  
najprędzej. To walka o byt Rosji, o byt  
Polski. Tu rozstrzygają się losy Europy.

Bo jeszcze jedno, bodajże najważniejsze.  
Toć nie kto inny, tylko Ludendorff powle-  
dzał z cynizmem, że dla przekreślenia  
Traktatu Wersalskiego potrzeba, aby bol-  
szewicy zmiądzili Polskę i połączyli się z  
spartakusowcami niemieckimi. Wtedy po-  
żar ogarnie całą Europę. Traktat wersal-  
ski okaże się tylko świątkiem papieru. Ze  
spartakusowcami dadzą sobie Niemcy radę  
sami, a następnie zabiorą się do restaurowania  
Niemiec i urządzania Wschodu Eu-  
ropy na swój sposób.

Ja wiem, że Sprzymierzeni udadzą wam  
pomocy, udzielić jej muszą. Rozmawia-  
łem niedawno sam i przyjaciel mój Harve-  
z Millerandem, z którym żyjemy w przy-  
jaźni. Ja wiem, że Francja jest całą duszą  
z Wami. Trzeba, ażeby i Lloyd George  
stanął na tem stanowisku. Potęga Anglii  
jest nawet dla świata potrzebna dzisiaj.  
Anglja trzyma dzisiaj rękę na pulsie Azji.  
A ja dotąd nie zagroza Europie, poki w  
niej siedzi Anglja. Ale polityka krótko-  
wzroczna obliczona na krótką metę, obraca-  
jąca się w kompromisach, musi utwierdzić  
ową potęgę, podważa ją. Ja mam tę nadzie-  
ję, że w Anglii rychło zerwie się krzyk po-  
wszechny i Lloyd George zastąpi na inną  
drogę.

Musi być wreszcie pokój w Europie. A  
pokojem tym będzie danie Polsce takiej  
pomocy, żeby nie tylko obroniła się przed  
bolszewikami, ale obaliła ich zupełnie. Ca-  
ły świat jest z wami. Wytrwajcie, a zwy-  
cięzycie.

Włodzimierz Burcew, mówił cały czas  
podniecony, żywo gestykułując rękami. W  
słowach wyczuć było można łatwo nie ty-  
lko zrozumienie położenia, ale szczerą i ży-  
wą sympatję dla Polski. W odradzeniu  
nam pokoju z bolszewikami idzie daleko,  
szczególnie jak na stan rzeczy obecny, ale  
w każdym razie w tem jego stanowczem  
odradzaniu jest bardzo dużo niezmiernie  
słusznych i cennych ostrzeżeń.

B. Szczepkowski

# ZAGRANICA

## Bolszewickie zobowiązania a postępk.

Z Kopenhagi donoszą do „Eclair“ pod dniem 19 lipca:

„W chwili właśnie, kiedy rząd sowiecki poddawał się warunkom Ententy w sprawie propagandy zagranicą i zgadzał się na rozwiązanie kwestji wschodniej (Persji i Indji) w myśl interesów angielskich, bolszewicy zwołali do Moskwy kongres komunistyczny dla rozwiązania problemu rewolucji światowej.

Przy otwarciu drugiego kongresu trzeciej komunistycznej międzynarodówki, Zinowiew (Apfelbaum), prezes komitetu wykonawczego, ogłosił komunikat specjalny o najbliższych zadaniach rewolucji światowej oraz o przyczynach zwołania kongresu.

Pierwszy kongres międzynarodówki komunistycznej, odbyty w 1919 r., mówi Apfelbaum, miał za zadanie podniesienie sztandaru komunistycznego nad całym światem oraz propagandę programu komunistycznego. Cel ten osiągnięty został w zupełności, a powodzenie przechodzi wszelkie oczekiwania. Obecnie jest rzeczą konieczną postawić krok drugi: powinniśmy ustalić, jaką ma być taktyka ruchu komunistycznego. Powinniśmy pomódz rozwojowi ruchu rewolucyjnego na całym świecie, a dla każdego poszczególnego kraju możemy stosować taktykę odrębną.“

Komitet centralny wykonawczy międzynarodówki dzieli świat na cztery grupy:

1-o. Rosja, gdzie idea komunizmu krzepnie już od lat trzech i gdzie komunisti stanowią większość ludności (tak przynajmniej twierdzi Apfelbaum).

2-o. Niemcy i Austrija oraz część ludów bałkańskich, gdzie rewolucja już się rozpoczęła, ale gdzie przejście władzy w ręce proletariatu przedstawia pewne trudności.

3-o. Anglja, Francja i Włochy, „kraje, gdzie burżuazja wydaje się zwyciężką, gdzie jednak klasa robotnicza jest niezadowoloną ze starego systemu parlamentarnego,“ i które przygotowują się dopiero do rewolucji.

4-o. Kraje kolonialne i narody uciśnione, jak Turcja lub Irlandja, gdzie walka o wolność odbywa się pod płaszczykiem nacjonalizmu i które, z tego powodu, nasuwają komunistom problemy odrębne.

Zinowiew—Apfelbaum tłumaczy dalej cel kongresu komunistycznego:

„Drugi kongres trzeciej międzynarodówki musi rozwiązać zadania taktyki rewolucyjnej do zastosowania w wielkich Państwach Europejskich, ani jednak Ameryka, ani Indje, ani Persja, ani Japonja nie zo-

W chwili więc, kiedy wyrażają zgodę na zaprzestanie propagandy zagranicą, szewicy opracowują właśnie metody propagandy. W chwili, kiedy obie Anglii zaniechanie wszelkiej akcji w Persji i Indjach, przygotowują właśnie tę akcję. Znamy te metody.

Bo wszakże, w chwili, kiedy występujemy do nas z propozycją pertraktacji pokojowych, przygotowali właśnie obecną ofertę.

Bez względu na metody propagandy, jakie kongres trzeciej międzynarodówki mógł obmyśleć dla poszczególnych krajów, powinniśmy pamiętać o jednym mianowicie: że metodą zasadniczą, podstawową bolszewizmu jest obiecać wszystko, co w danej chwili obiecać będzie niebezpiecznym; zgodzić się na wszelkie warunki, stawiane przez stronę, którą się pragnie wyzyskać, z tem jednak zastrzeżeniem, że się żadnych obietnic, żadnych warunków nie dotrzyma, dotrzyma się je w tym jedynie wypadku, jeśli się będzie do tego zmuszonym z przyczyn politycznych lub osobistych wyrachowaniem.

Jestto metoda dokładnie ta sama, jaką stosują Niemcy przy wykonywaniu, a raczej niewykonywaniu traktatów wersalskiego. Jestto również metoda kupców żydowskich w codziennem życiu handlowym.

O tem powinniśmy pamiętać obecnie, wchodząc w pertraktacje z bolszewikami. Targ z nimi powinniśmy prowadzić tak, abyśmy nie zanadto ucierpieli nawet w razie, gdy 9/10 ułożonych warunków nie zostało dotrzymane. Powinniśmy też nieustannie pamiętać na myśli, że każdy nasz argument musi być w przyszłości najbliższej poparty siłą, i że jesteśmy pierwszymi na liście krajów, w których bolszewicy zamierzają stosować metody swojej propagandy, co już odczuwamy obecnie.

Niechaj pełnomocnicy nasi, jadąc do Baku, pamiętają, że wszelkie najmniejsze ustępstwa z ich strony mogą mieć w przyszłości nieobliczalne skutki. My zaś w kraju gotujemy dalej z gorączkowym pośpiechem zarówno nasz front zewnętrzny, jak zwłaszcza wewnętrzny, tak abyśmy byli gotowi, w razie gdyby naszym rozmówcom przyszło do głowy przewlekanie lub nawet zupełnie przerwać konwersacje.

### TOWARZYSZ TUCHACZEWSKI

Pewien Francuz mówi w „Eclair“ o obecnych dowódcy bolszewików na froncie polskim, Tuchaczewskim:

„Różne szczegóły przemawiają za tem, pod tem nazwiskiem odnalazłem swego dawnego dobrego przyjaciela Michała Mikołajewicza, byłego oficera Siemionowskiego pułku. Nie należy o 27-letnim dowódcy mówić z pogardą: w bitwy umysł, żelazna wola, siła fizyczna i wielka ambicja cechowały zawsze tego na-

komitet centralny wykonawczy między-  
narodówki dzieli świat na cztery grupy:

1o. Rosja, gdzie idea komunizmu krze-  
pnie już od lat trzech i gdzie komuniści  
stanowią większość ludności (tak przynaj-  
mniej twierdzi Apfelbaum).

2o. Niemcy i Austria oraz część ląd-  
ów bałkańskich, gdzie rewolucja już się  
rozpoczęła, ale gdzie przejście władzy w  
ręce proletariatu przedstawia pewne tru-  
dności.

3o. Anglja, Francja i Włochy, „kraje,  
gdzie burżuazja wydaje się zwyciężką,  
gdzie jednak klasa robotnicza jest niezad-  
owoloną ze starego systemu parlamen-  
tarnego,“ i które przygotowują się dopie-  
ro do rewolucji.

4o. Kraje kolonialne i narody uciśnio-  
ne, jak Turcja lub Irlandja, gdzie walka  
o wolność odbywa się pod płaszczykiem  
nacionalizmu i które, z tego powodu, na-  
suwają komunistom problemy odrębne.

Zinowiew—Apfelbaum tłumaczy dalej  
cel kongresu komunistycznego:

„Drugi kongres trzeciej międzynarodów-  
ki musi rozwiązać zadania taktyki rewo-  
lucyjnej do zastosowania w wielkich Pań-  
stwach Europejskich, ani jednak Ameryka,  
ani Indje, ani Japonja nie zos-  
tana zapomniana.“

stannie pamiętając na myśli, że każdy nasz  
argument musi być w przyszłości najbli-  
szej, poparty siłą, i że jesteśmy pierws-  
mi na liście krajów, w których bolszewicy za-  
mierzają stosować metody swojej propa-  
gandy, co już odczuwamy obecnie.

Niechaj pełnomocnicy nasi, jadąc do Ba-  
ranowicz, pamiętają, że wszelkie najmniej-  
sze ustępstwa z ich strony mogą mieć  
w przyszłości nieobliczalne skutki. My zaś  
w kraju gotujemy dalej z gorączkowym  
pośpiechem zarówno nasz front zewnętrzny,  
jak zwłaszcza wewnętrzny, tak abyśmy  
byli gotowi, w razie gdyby naszym roz-  
mówcom przyszło do głowy przewlekać  
lub nawet zupełnie przerwać konwersacje.

P.

## TOWARZYSZ TUCHACZEWSKI

Pewien Francuz mówi w „Eclair“ o obecnym  
dowodcy bolszewików na froncie polskim, Tu-  
chaczewskim:

„Różne szczegóły przemawiają za tem,  
pod tem nazwiskiem odnalazłem swego dawnego  
dobrego przyjaciela Michała Mikołajewicza, b-  
łego oficera Siemionowskiego pułku. Nie na-  
ży o 27-letnim dowodcy mówić z pogardą: w-  
bitey umysł, żelazna wola, siła fizyczna i  
zmierna ambicja cechowały zawsze tego na-  
zór wątlej wyrostka.“

## O. L. K.

Ze wszystkich kombinacji trójliterowych  
powyższa jest jedną z najsympatyczniej-  
szych, acz najskromniejszych i najmniej  
może ogółowi szerszemu znanych. Są to  
litery początkowe wyrazów: Ochotnicza Le-  
gja Kobiet.

Sama geneza jej musi usposabiać dla niej  
przychylnie: powstała bowiem w ogniu wal-  
ki o Lwów, w chwili piekającej potrzeby, kie-  
dy każde ramię obronne, czy było niem ra-  
mie 14-letniego dziecka, czy ramię kobiety,  
cenne było i upragnione, gdyż w szczupłym,  
stałe za szczupłym, łańcuchu obrońców,  
wypełniało jakąś przerwę, którą wtargnąć  
mógł nieprzyjaciel. Pamiętam i nigdy nie  
zapomnę pewnej sceny, której świadkiem  
byłam w dn. 28 grudnia 1918 roku. Rusini  
przypuścili wtedy pierwszy szturm genera-  
lny do Lwowa. Ogłoszono „ostre pogoto-  
wie“ na całą noc i wezwano również legjo-  
nistki. Otóż w mojej obecności otrzymała  
takie wezwanie znajoma mi, młoda, 19-let-  
nia, dziewczyna. I przypuszczam, że żadna  
panna na pierwszy bal w życiu swoim nie  
wybierała się z taką uciechą i co ciekawsza  
z takim brakiem „tremy“, jak ta dziewczyna  
szła „na front“! Wciągała przy mnie  
buty wojskowe brata, wypełniwszy je, o-  
czywiście, do połowy papierami („to nic, to  
będzie ciepłej!“ — zapewniała mnie z fan-  
tazją), brała na siebie jego mundur... Brat,  
o dwa lata starszy, nieobecny wówczas we  
Lwowie, trzymał się zresztą z reguły w  
przypoitej odległości od frontu... Ileż to

jest w Polsce takich dziewcząt i kobiet  
kich Grażyn nowoczesnych, które męż-  
i gotowością do czynu męskiego prze-  
szają swoich braci! Iluż to jest takich  
ci“, którzy uważają się za absolutnie  
zastąpionych“ w rozmaitych zajęciach  
za frontowych właśnie!...

Dziewczyna, o której mówię, wa-  
istctnie przez szereg tygodni na fro-  
dosłużyła się szarży aż... plutonu  
Dziś już nie służy, wychodzi za mąż  
cera W. P., swego niegdyś szefa, kt-  
przypuszczać należy — „zastąpić si-  
froncie żonie nie pozwoli.

Okres walk lwowskich to był  
„Sturm und Drang Periode“ w dzie-  
L. K. Dziś wchodzi ona w ramy wo-  
naszej organizacji, jako jeden z  
łów, podległy Ministerstwu Woj-  
wielu przyczyn, których słuszności  
ślać i uzasadniać tu chyba nie pot-  
wykluczono z jej zadań walkę fizy-  
froncie.

Interesując się losami Legji,  
dowiedzieć, jakie jej zadania poz-  
na stałe i poznać wogóle warunki  
wania i ewentualnego rozwoju,  
się przed kilku dniami do kosa-  
Agrykoli, gdzie O. L. K. ma sw-  
Pragnęłam zarazem odwiedzić i  
i organizatorkę Legji, majora  
Zagórką, moją niegdyś dobrą z-  
cywilu“. (Takie to czasy, że ju-  
zaczynają się dzielić na dwa te-  
dzi: cywilny i wojskowy...)

W szczupłym gronie kobiet-  
faczających p. Zagórką, odna

Zbliżyła nas dola jeńców wojennych, zamkniętych w twierdzy Ingolsztad, zbliżyły długie rozmowy prowadzone na temat upadku cesarstwa i pierwszej rewolucji. Uczyliśmy się wzajemnie, starałem się go wydoskonalić w arkanach gramatyki francuskiej, której nie posiadał pomimo biegiej wymowy. Wzajemian „Misza“ tłumaczył mi Dostojewskiego i jego koncepcję federacji narodów słowiańskich.

Zadna idea nie mogła zadziwić jego umysłu socjalizmem Kiereńskiego, którego wpięrow ubóstwał, gardził bolszewizm, anarchja nie przerażała go. „Obojętne mi, jaką drogą osiągniemy nasz cel, bronią czy agitacją“. „Ucieknę“ — mówił mi często. Ambicja dyktowała mu świadomość odegrania wybitnej roli w czasie przewrotu. Na wszystko spoglądał z punktu widzenia państwa i własnej kariery.

Udało mu się przedostać do miejskiego więzienia, skąd łatwiej można było zemknąć; spotkał się tam z generałem niemieckim Petersem. Chcąc uniknąć bliższego zetknięcia się, miał go wyminać z odwróconą głową, ręce w kieszeni. Generał zatrzymał się zdumiony: „Dlaczego pan mi nie salutuje?“ „Nie chcę“. „Drogo mi za to zapłacisz“ — krzyczał generał. — „Ile marek?“ — zapytał więzień uprzejmie.

Mówiliśmy często o Polsce. Myślał on o niej kategorjami Katarzyny II. Rewolucję traktował nietylko jako przewrót socjalno - polityczny, ale jako koniec wpływów zachodnich, konanie cywilizacji europejskiej w Rosji. Umiał zachwycić się na serjo rosyjską tolerancją i na żarty modlił się do Peruna, boga wojny i burzy. Był kompletnym ateistą. Marzyła mu się stolica nowej jedynej wszechpanującej Rosji. Moskwa. Piotrogród wydawał mu się za nadto kosmopolityczny. Młodzieniec o bladej fanatycznej twarzy, silny ambicją, gardzący półśrodkami, syn idei Katarzyny II i carów gnębielieli stoi na czele armji bolszewickiej“.

### BOLSZEWICY O WRANGLU

„Czerwona Gazeta“ donosi: „Armja gen. Wrangla dąży do opanowania rzeki Dońca.

W okolicy Orechowa pod przeważającym naporem wroga musieliśmy zmienić pozycje. Nieprzyjaciel zajął Berdjańsk.

### KARA CIELESNA W BOLSZEWJI

Słynny bolszewicki generał prokurator tow. Krylenko, wszechczuwający nadzorca wszystkich rewolucyjnych trybunałów, na centralnem posiedzeniu partji wystąpił z żądaniem natychmiastowego wprowadzenia kary cielesnej za spekulację. Grubsze paskarstwo według eks-gławkowiercha, który za czasów Kiereńskiego tak gwałtownie zwalczał karę śmierci, może być karane tylko przez rozstrzelanie. W komentujących uwagach mówi tow. Krylenko: Jeżelibyście chcieli skontrolować inwentarz naszych znacionalizowanych składnic, przekonalibyście się, że kradzież przeszła już w stadium pewnego systemu państwowego. Należy tylko zauważyć, jak w największym czasie po dostarczeniu nowych zapasów znika wszystko, rozpływa się w iście cudowny sposób. Takie są dzieje dużego paskarstwa — drobnem możnaby pisać całe tomy, wliczmy tylko wszystkie nadużycia z kartami żywnościowymi, na których zarabia się miliony. Dodajmy jeszcze do tego giełdy nielegalne, paskując zarówno obą walutą, jak i żywym towarem... Czas już odrzucić fałszywy wstyd i sentymentalizm — musimy drogą prawodawczą wprowadzić do paskarstwa różgi dla chłopów, baty dla mieszczan. Do takiej rezolucji po długich, a ciężkich latach pracy doszedł tow. Krylenko. Baty i różgi będą używane w tym celu.

## Przegląd prasy zagranicznej

### Położenie militarne Rosji na południu

„Neue Zürcher Zeitung“ podaje dokładny obraz sytuacji militarnej na froncie południowym Rosji.

Wedle cytowanego dziennika rzecz przedstawia się jak następuje: Jeżeli szczęście wojenne i nadal będzie sprzyjało generałowi Wranglowi, to front krymski może się stać czemś więcej niż tylko linią odcinającą półwysep od stałego lądu. Chociaż rdzeń armji „białej“ znajduje się tymczasem na Krymie, to jednak ramiona armji sięgają już głęboko w Rosję, a obszar zajęty przez Wrangla powiększa się coraz bardziej.

Ważniejszą rzeczą, niż straty, które Wrangel zadał bolszewikom, to wartość zajętą obszar pod względem ekonomicznym. Wedle wiadomości, podanej przez agencję Havasa, armja południowa zajęła Cherson, a tem samem utraciła Rosja sowiecka poważną część wybrzeża morskiego.

A dalej zagłębie węglowe donieckie jest poważnie przez prawe skrzydło Wrangla zagrożone. Nadzwyczaj bogate kopalnie nafty w Baku, które jak wiadomo znajdują się obecnie w rękę bolszewików, ulżyły trochę w nędzy opalowej Rosji sowieckiej. Ale mimo to, utrata węgla donieckiego byłaby dla bolszewików ciężką stratą. To też bolszewicy starają się sytuację na południu opanować. Tem tłumaczy się wzmożona działalność bojowa bolszewicka nad dolnym biegiem Dniepru i nad morzem azowskiem. Bolszewikom udało się nawet zająć Kachówkę nad Dnieprem i Nogajsk nad morzem. Ale w północnym Krymie idzie Wrangel naprzód i zajął nawet Berdańsk.

Możliwem jednak jest wstrzymanie ofensywy armji Wrangla i to nie przez bolszewików, ale przez dyplomację. Oto odwołano już misję angielską, przydzieloną do armji Wrangla. A co więcej „zaproszono“ Wrangla, by przybył do Londynu, celem rozważenia warunków ewentualnego zawieszenia broni z bolszewikami. Już raz proponowano Wranglowi to samo, jednak ten odmówił wtedy. Ale mają przecież rokować o pokój z Polską i państwa drobne, powstałe z dawnej Rosji, a wtedy zostaby Wrangel zupełnie osamotniony w wojnie z bolszewikami i zobawiony poparci sprzymierzonych.

Rząd krymski nosi się z myślą zakończenia wojny domowej, stworzenia między nieprzyjaciółmi jakby wału granicznego, za którym to wałem istniejący porządek względnie nieporządek rzeczy musiałby albo się normalnie rozwinąć albo też spalić się sam w sobie. Tegoż samego chce Anglja, zwłaszcza, że nie trzebaby stwarzać nawet sztucznego wału granicznego: linią dzielącą byłby przesmyk perekopski. Dlatego należy się liczyć z możliwością, iż Wrangel do Londynu pojadzie.

Prawie równocześnie z odwołaniem misji angielskiej z frontu Wrangla, wycofali Anglijcy swoje siły z Batumu. Nastąpiła przeto ta zmiana na froncie kaukaskim, że ważny ten port, Batum, zajęły wojska gruzińskie. Między Gruzją a Azerbejdżanem został pokój już podpisany, ale nie znaczy to wcale, by w Transkaukazji nastąpił nareszcie spokój. Niejasnym jest stanowisko tureckich nacjonalistów. Między Azerbejdżanem a Armenją trwa wojna z powodu dwu prowincji, które okupowały wojska aserbejdżańskie i sowieckie. Do prowincji tych rości sobie prawo Armenja. Nie jest wykluczonym, że rozwój wypadków zmusi Gruzję do czynnego wystąpienia. Gruzja starała się zawsze o zapewnienie spokoju na Kaukazie. To też pragnie i teraz pośredniczyć między Armenją a Azerbejdżanem.

Wrangla dąży do opanowania rzeki Donca. W okolicy Orechowa pod przeważającym naporem wroga musieliśmy zmienić pozycje. Nieprzyjaciel zajął Berdjańsk.

### KARA CIELESNA W BOLSZEWJI

Słynny bolszewicki generał prokurator tow. Krylenko, wszechczuwający nadzorca wszystkich rewolucyjnych trybunałów, na centralnem posiedzeniu partji wystąpił z żądaniem natychmiastowego wprowadzenia kary cielesnej za spekulację. Grubsze paskarstwo według eks-gławkowiercha, który za czasów Kiereńskiego tak gwałtownie zwalczał karę śmierci, może być karane tylko przez rozstrzelanie. W komentujących uwagach mówi tow. Krylenko: Jeżelibyście chcieli skontrolować inwentarz naszych znacjonalizowanych składnic, przekonalibyście się, że kradzież przeszła już w stadium pewnego systemu państwowego. Należy tylko zauważyć, jak w najkrótszym czasie po dostarczeniu nowych zapasów znika wszystko, rozplywa się w iście cudowny sposób. Takie są dzieje dużego paskarstwa — drobnem możnaby pisać całe tomy, wliczmy tylko wszystkie nadużycia z kartami żywnościowemi, na których zarabia się miliony. Dodajmy jeszcze do tego giełdy nielegalne, paskujące zarówno obą walutą, jak i żywym towarem... Czas już odrzucić fałszywy wstyd i sentymentalizm — musimy drogą prawodawczą wprowadzić za paskarstwo różgi dla chłopów, baty dla mieszczan. Do takiej rezolucji po długich, a ciężkich latach pracy doszedł tow. Krylenko. Bolszewicy kończą już swój taniec okrzęny, mówi „La Victoire“, która podaje te wiadomości

zawieszona broni z bolszewikami. Już raz wspomniano Wranglowi to samo, jednak ten odmówił wtedy. Ale mają przecież rokować o pokój z Polską i państwa drobne, powstałe z dawnej Rosji, a wtedy zostałby Wrangel zupełnie osamotniony w wojnie z bolszewikami i zobawiony poparcia sprzymierzonych.

Rząd krymski nosi się z myślą zakończenia wojny domowej, stworzenia między nieprzyjaciółmi jakby wału granicznego, za którym to wałem istniejący porządek względnie nieporządek rzeczy musiałby albo się normalnie rozwinąć albo też spalić się sam w sobie. Tegoż samego chce Anglja, zwłaszcza, że nie trzebaby stwarzać nawet sztucznego wału granicznego: linią dzielącą byłby przesmyk perekopski. Dlatego należy się liczyć z możliwością, iż Wrangel do Londynu pojedzie.

Prawie równocześnie z odwołaniem misji angielskiej z frontu Wrangla, wycofali Anglicy swoje siły z Batumu. Nastąpiła przeto ta zmiana na froncie kaukaskim, że ważny ten port, Batum, zajęły wojska gruzińskie. Między Gruzją a Aserbejdżanem został pokój już podpisany, ale nie znaczy to wcale, by w Transkaukazji nastąpił nareszcie spokój. Niejasnym jest stanowisko tureckich nacjonalistów. Między Azerbejdżanem a Armenją trwa wojna z powodu dwu prowincji, które okupowały wojska aserbejdżańskie i sowieckie. Do prowincyj tych rości sobie prawo Armenja. Nie jest wykluczonem, że rozwój wypadków zmusi Gruzję do czynnego wystąpienia. Gruzja starała się zawsze o zapewnienie spokoju na Kaukazie. To też pragnie i teraz pośredniczyć między Armenją a Aserbejdżanem.

niemal znajome. Między innymi w poruczniku Rudowskiej, znanej przywódczyni ochotniczek z Królestwa, przyprohwadzonych na odsiecz Lwowa w najtrudniejszych chwilach jego obrony, poznałam swoją dawną i bardzo miłą uczennicę, z którą studjowałyśmy niegdyś Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego i inne rzeczy. w „Królestwie“ wtedy jeszcze „zakazane“...

W towarzystwie tedy p. Rudowskiej, oraz p. Ceysinger (referentki działu oświatowego przy Legji) zwiedziłam koszary O. L. K. Bardzo sympatyczne i oryginalne wrażenie sprawiają te pierwsze w Polsce, a może i na świecie, koszary wojskowe kobiece. Przedewszystkiem do minimum zredukowany w nich został sam element koszarowy. Sypialnie duże, czyste, słoneczne, przewiewne, sprawiają wrażenie swojskie i nawet estetycznie miłe, poczęści może dla tej czystości, w jakiej są utrzymane, poczęści dzięki temu, że budynek cały bardzo korzystnie jest umieszczony, za miastem, na tle zieleni drzew i łąk. Pewien celowy już wysiłek estetyczny znać w urządzeniu kantyny, zorganizowanej staraniem Amerykańskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, który to Związek bardzo się naszą Legją Kobiecą interesuje. Obszerna sala kantyny ozdobiona jest festonami zielonemi i mnóstwem małych chorągiewek o barwach polskich i koalicyjnych. Na ścianach wiszą portrety historycznych postaci polskich, na miejscu honorowem portret Naczelnika Państwa. W kantynie znajduje się pianino i duże, grupami lub pojedynczo, rozstawione stoły. Jest to miejsce nie tylko posiłku,

ale — bardziej może jeszcze — wytchnienia i rozrywki. W chwili, kiedy weszłam, legjonistka jakaś rysowała coś „z natury“, jakiś bukiet leśny, w dzbanie na stole umieszczony — inne grupami rozmawiały, lub śpiewały, — w głębi, przy pieninie, jedna panienka grała, a dwie pary pośrodku... tańczyły. Całość sprawiała chwilami wrażenie raczej pensjonatu dla dorastających i dorosłych panien, niż koszar dla żołnierzy. Widać jest to ów „ewig weibliche“ pierwiastek, który kobiety wnieść potrafią nawet do koszar.

O obecnym zakresie działania O. L. K. udzieliła mi p. Zagórska następujących informacji:

Walka fizyczna na froncie została, jak już wspomniałam, z zadań legjonistek wykluczona. Praca ich rozpada się dziś na działy: wartowniczy, sanitarny, kurjerski, gospodarczy, oświatowy, biurowy. W tej chwili znajdują się dwa gospodarcze oddziały kobiece na froncie, jeden na północy, drugi na południu. Kontrolują one, rozdzielają i dowożą na linię chleb i inne produkty. Pełnią słowem jakgdyby funkcję dawnych markietanek, z tą tylko różnicą, że, jak w innych dziedzinach życia wogóle i służby wojskowej w szczególności, z góry zorganizowana akcja korporacyjna, zbiorowa, zastępuje miejsce dawnej dowolnej inicjatywy indywidualnej.

Legjonistki na froncie obowiązane są trzymać się zawsze razem, mają osobne kwatery i z reguły osobnymi wagonami są transportowane.

Obecnie przy wszystkich Dowództwach



## Podział odszkodowań niemieckich

Groźące od wschodu niebezpieczeństwo z natury rzeczy absorbuje nas przede wszystkim w obecnej chwili, nie powinno wszelako zupełnie odwracać uwagi naszej od zachodu, gdzie również decydują się dziś sprawy pierwszorzędnej dla nas wagi.

Konferencja w Spa poświęciła sprawom polskim niespodziewanie wiele czasu, ale narady jej o Polsce, pod wpływem naglących potrzeb chwili, dotyczyły wyłącznie wojny naszej z sowiecką Rosją. Natomiast dwa ważne zagadnienia, których rozstrzygnięcia ogół nasz po Spa się spodziewał, — Górny Śląsk i odszkodowania — pozostały w zawieszaniu. Co do Górnego Śląska pominięto wprawdzie wymownym milczeniem zrzeczne aluzje delegata niemieckiego Simonsa, ale o zupełnie jawnym i dobitnym odrzuceniu roszczeń niemieckich w sprawie zaniechania plebiscytu, niestety, mówić nie można. Ostateczne decyzje w sprawie odszkodowań odłożono natomiast do następnej konferencji, która zwołaną będzie do Genewy. Dyskusja nad temi kwestjami pozostaje zatem otwartą.

Zdaje się jednakowoż, że niepewność do wysokości sumy, jaką Niemcy zapłacić będą musiały, nie przeszkodziła stworzyć faktów dokonanych w zakresie sprawy dla nas niemniej ważnej, a mianowicie podziału tejże sumy. Przed kilku dniami agencja Havasa ogłosiła komunikat, według którego między Włochami, Japonją, Belgią i Portugalją podpisany został układ, którego artykuł pierwszy stanowi, że suma, którą Niemcy z tytułu odszkodowań zapłacą, podzieloną będzie w stosunku następującym. Anglja otrzyma 22 proc., Francja 52, Włochy 10, Japonja 0,75, Belgja 8, Portugalja 0,75. Pozostałych 6 i pół proc. ma być podzielonych pomiędzy Grecję, królestwo S. H. S. oraz te mocarstwa, które mają również pretensje do odszkodowań, a niniejszego układu nie podpisały.

Artykuł drugi stanowi, że podział sum, jakie zapłacić mają Austrija i Bułgarja, łącznie z sumami, które zapłacą t. zw. państwa sukcesyjne, jako udział swój w kosztach uwolnienia, nastąpi w stosunku następującym: połowa w stosunku ustalonym w art. 1-ym, z drugiej połowy Włochy otrzymują 40 proc., zaś Grecja, Rumunja i królestwo S. H. S. razem 60 proc.

Pomijając szereg dalszych artykułów, nie mających dla nas znaczenia bezpośredniego, podkreślamy art. 10, który rzekomo zastrzega prawa Polski według traktatów z Wersalu i St.-Germain, stanowiąc jednocześnie, że niniejszy układ do Polski się nie odnosi.

Trzeba przyznać, że stylizacja tego oso-

niesłuchanie niejasna. Cóż bowiem zna- czyć ma „zastrzeżenie“ praw, przysługują- cych Polsce na mocy traktatu na równi z innymi mocarstwami sprzymierzonymi, je- śli artykuł, stwierdzający to zastrzeżenie, jednocześnie stwierdza, że cały układ, okre- ślający przecież cyfrowo dokładnie prawa każdego z tych mocarstw, do Polski nie ma mieć żadnego zastosowania. Chyba, że Polska — tak samo zresztą, jak i Ru- munja — zaliczoną została do tych w art. 1-ym imiennie niewymienionych mocarstw, które mają pretensje do odszkodowań, a całego układu w sprawie podziału nie pod- pisują?

Tu jednak należy zwrócić uwagę, że do mocarstw, które nie podpisały tego układu, należą przede wszystkim — według brzmie- nia początku komunikatu — Anglja i Francja. Nasuwa się wobec tego sama z siebie wątpliwość, że tekst układu, komuni- kowanego przez agencję Havasa, można u- ważać za obowiązujący bez podpisów dwóch głównych wierzycieli, czy też chodzi w tym wypadku o coś w rodzaju ballon d'essai ze strony tych wierzycieli drugiej klasy, któ- rzy w ten sposób chcieli z góry zapewnić sobie lepszą pozycję przy ostatecznych per- traktacjach w sprawie podziału sumy od- szkodowań. Wątpliwość co do znaczenia tego układu wydać się zaś musi tembar- dziej uzasadnioną, że ustalony w nim klucz dla podziału redukuje udział Francji i An- glji w odszkodowaniach, określany dotąd stale w wysokości 55, wzgl. 25 do 52, wzgl. 22 proc. Nie było zaś dotąd żadnych wiadomości, żeby mocarstwa te redukcję podobną były już zaakceptowały.

Opinia polska o całym tym układzie ma prawo dowiedzieć się nieco więcej niż to, co podają suche komunikaty w prasie zagra- nicznej. Wprawdzie władze nasze już nie- jednokrotnie dały dowód, że zupełnie nie rozumieją konieczności szybkiego i dokład- nego informowania publiczności o sprawach pierwszorzędnej wagi państwowej — a w sprawie odszkodowań pod tym względem szczególnie zawiniły, — niemniej niema żad- nego powodu, żeby w tej metodzie brnąć dalej. Rząd polski, który miał swoich de- legatów w Spa, musi wiedzieć, czy w spr- awie podziału odszkodowań niemieckich ja- kieś ostateczne decyzje między aliantami już zapadły. Jeśli tak jest, niema czego zatajać. Jeśli do takich decyzji dotąd nie doszło, to i to publiczności powiedzieć trze- ba, aby jej komunikaty, jak powyżej przy- toczony o układach, w których prawa pol- skie nie zostały rzekomo należycie uwzględ- nione, bez potrzeby nie alarmowały.

R.

Nicze

ANGIEL

Jedno do wojsk by wojsk uwolniono śli jedn dwojga tyłach, dziesz wiać. dno z się w b stawioj znajdz masz wysta z dwony, a będziewiać. dno z ko ranio śli b dwo albo mas wów w

Ob tyw. Sa cze wa no ró by ne ni pi i s n s s

l s k r 10 W un ro na sp pa san pos wie akc

i Portugalja podpisany został układ, którego artykuł pierwszy stanowi, że suma, którą Niemcy z tytułu odszkodowań zapłacą, podzieloną będzie w stosunku następującym. Anglja otrzyma 22 proc., Francja 52, Włochy 10, Japonja 0,75, Belgja 8, Portugalja 0,75. Pozostałych 6 i pół proc. ma być podzielonych pomiędzy Grecję, królestwo S. H. S. oraz te mocarstwa, które mają również pretensje do odszkodowań, a niniejszego układu nie podpisały.

Artykuł drugi stanowi, że podział sum, jakie zapłacić mają Austrja i Bułgarja, łącznie z sumami, które zapłacą t. zw. państwa sukcesyjne, jako udział swój w kosztach uwolnienia, nastąpi w stosunku następującym: połowa w stosunku ustalonym w art. 1-ym, z drugiej połowy Włochy otrzymają 40 proc., zaś Grecja, Rumunja i królestwo S. H. S. razem 60 proc.

Pomijając szereg dalszych artykułów, nie mających dla nas znaczenia bezpośredniego, podkreślamy art. 10, który rzekomo zastrzega prawa Polski według traktatów z Wersalu i St.-Germain, stanowiąc jednocześnie, że niniejszy układ do Polski się nie odnosi.

Trzeba przyznać, że stylizacja tego osobnego, Polsce poświęconego artykułu jest

Opinia polska o całym tym układzie ma prawo dowiedzieć się nieco więcej niż to, co podają suche komunikaty w prasie zagranicznej. Wprawdzie władze nasze już niejednokrotnie dały dowód, że zupełnie nie rozumieją konieczności szybkiego i dokładnego informowania publiczności o sprawach pierwszorzędnej wagi państwowej — a w sprawie odszkodowań pod tym względem szczególnie zawiniły, — niemniej niema żadnego powodu, żeby w tej metodzie brnąć dalej. Rząd polski, który miał swoich delegatów w Spa, musi wiedzieć, czy w sprawie podziału odszkodowań niemieckich jakieś ostateczne decyzje między aliantami już zapadły. Jeśli tak jest, niema czego zatajać. Jeśli do takich decyzji dotąd nie doszło, to i to publiczności powiedzieć trzeba, aby jej komunikaty, jak powyżej przytoczony o układach, w których prawa polskie nie zostały rzekomo należycie uwzględnione, bez potrzeby nie alarmowały.

R.

Okręgów Generalnych tworzone są bataljony kobiece. W Poznaniu kwalifikują kandydatki i organizują oddział Legji: p. Korzeniowski, b. prezes Rady Narodowej, p. Niegołęwska i pos. Sokolnicka. W Warszawie jest miejsce uzupełnień. Wobec napływu ochotniczek koszarzy na Agrykoli stają się za ciasne, Legja ma otrzymać drugi budynek koszarowy.

Do Legji przyjmuje się kandydatki tylko z dobrymi świadectwami osobistymi (świadectwo zdrowia, świadectwo moralności), oraz na polecenie znanych osób i instytucji. W Warszawie zorganizowany jest kurs podoficerski dla legjonistek. Warunkiem ewentualnego awansu na oficera jest średnie wykształcenie.

Regularny, w ramy dyscypliny wojskowej ujęty, musztrą i ćwiczeniami fizycznymi przeplatany tryb życia w koszarach i na służbie, oddziaływa, jak świadczy p. Zagórska, doskonale na system nerwowy, zdrowie i siły legjonistek, między którymi, obok dziewcząt młodych znajdują się i kobiety w średnim wieku i starsze do lat 50-ciu.

Dąży się do podtrzymania w O. L. K. tego bezinteresownego, ideowego charakteru służby, jaki organizacja ta miała w założeniu swoim od początku. O tym jej charakterze ideowym i bezinteresownym świadczy, między innymi, przepis, że legjonistka każda, po złożeniu przysięgi wojskowej, obowiązkuje się z góry do służby sześciomiesięcznej w szeregach, przy żołdzie i umundurowaniu zwykłego szeregowca, bez względu na bardzo nieraz odpowiedzialny przydział osobisty.

O. L. K. w obecnym jej zakresie działania, przystosowanym do sił i zdolności kobiecych, może być uważana za próbę zaprowadzenia obowiązkowej służby społecznej dla kobiet, analogicznie do przymusowej służby wojskowej dla mężczyzn. Projekt zaprowadzenia takiej powszechnej i przymusowej służby społecznej, oddawna propagowany jest przez organizacje kobiece wszystkich krajów, a obecnie jako wniosek do uchwalenia przedłożony, znajduje się na porządku dziennym Rady Międzynarodowej Kobiet, instytucji światowej, która zjazd swój odbędzie we wrześniu tego roku w Chrystjanji.

Jak to się stało, że Polska, z reguły raczej konserwatywna, zwłaszcza gdy o ruch kobiecy idzie, — w tym wypadku wyprzedziła inne kraje, realizując ideę, która gdzieindziej jest postulatem zaledwie?

Odpowiedź na to pytanie daje napis, umieszczony w klatce schodowej koszar na Agrykoli:

„Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały!”

Napis ten, skreślony samorzutnie przez jedną z legjonistek, u wejścia do siedziby Legji kobiecej, wyjaśnia fakt jej powstania i trwania.

Zrodziło ją nie teoretyzowanie martwe na temat ogólny: o prawach i powinnościach kobiet, lecz zrodziło ją samo życie, odczucie historii, która się dziś tworzy w nas i przez nas, życie i czynne umiłowanie Ojczyzny, która jest w potrzebie...

Dr. Irena Pannenkowa.

Ob  
tyw  
Sai  
cze  
wa  
no  
ró  
by  
nr  
ni  
pa  
i  
s  
n  
s  
s  
f

miej  
zapo  
szyc  
cony  
spraw  
D  
zgron  
wicie  
wnikó

tejsze  
wiedzi  
nia u  
jako  
członk  
których  
obcem,  
wem ta  
państwo

Lube  
jest jak  
rem win  
bezpiecz

— K  
dzeniu c  
ku Ziemi

1) ab  
nia broni  
wej, — n  
2) ab  
tworzącej  
gie zaś 5

3) aby  
— na rzel  
nawczego  
mar. na rz

4) aby  
członków  
warzystwa

Zawieś  
czyście od  
miejscowyc  
T-stwa „Za  
obdarzyły i  
się do kośc  
przemawiał,  
Zientara. P

## go się nie obawiać

### SKA FILOZOFJA ŻOŁNIERSKA

z dwojga jest pewne: albo będziesz powołany, albo będziesz od służkowej uwolniony. Jeżeli będziesz ranny, nie masz się czego obawiać. Jeżeli będziesz powołany, to jedno z jest pewne: albo znajdziesz się na tyłach, albo będziesz na froncie. Jeżeli będziesz ranny, nie masz się czego obawiać. Jeżeli znajdziesz się na froncie, to jedno z dwojga jest pewne: albo znajdziesz się w bezpiecznym rowie, albo będziesz wywołany na niebezpieczeństwo. Jeżeli znajdziesz się w osłoniętym rowie, nie masz się czego obawiać. Jeżeli będziesz ranny na niebezpieczeństwo, to jedno z dwojga jest pewne: albo będziesz ranny, albo nie będziesz ranny. Jeżeli nie będziesz ranny, nie masz się czego obawiać. Jeżeli jednak będziesz ranny, to jedno z dwojga jest pewne: albo jesteś ciężko ranny, albo lekko. Jeżeli jesteś lekko ranny, nie masz się czego obawiać. Jeżeli będziesz ciężko ranny, to jedno z dwojga jest pewne: albo wyzdrowiejesz, albo umrzesz. Jeżeli wyzdrowiejesz, nie masz się czego obawiać. Jeżeli umrzesz, to nie masz w ogóle nie masz się czego obawiać.

## Z KRAJU

— **Sandomierz.** Na skutek odezwy Rady Państwa ukonstytuował się tu z inicjatywy miejscowego oddziału „Białego Krzyża” sandomierski Komitet Pomocy Armji Ochotniczej. Wyloniono 2 sekcje: 1) agitacyjno-poborową i 2) ekonomiczno-finansową. Nadto postawiono założyć cały szereg podkomitetów w różnych miejscowościach ziemi sandomierskiej, których działalnością swą objąć cały powiat. Działalność ta ma polegać 1) na agitacji za wstępowanie do wojska, oraz za nabywaniem pożyczki państwowej, 2) na urządzaniu zbierek, odczytów i koncertów na cele armji, 3) na wystawieniu i urzędowaniu ulanów ziemi sandomierskiej. Natychmiast po ukonstytuowaniu Komitet rozpoczął swoją działalność, zyskując już w pierwszym dniu o istnienia liczne zapisy na ochotników. Wobec członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na nadzwyczajnym zebraniu uchwalili oddać się do dyspozycji władz wojskowych, składając jednocześnie na pomoc dla ochotników doraznie zebranych 1705 i pół mki. Towarzystwo zaś wyasygnowało na ten sam cel mk. 1000 i na pożyczkę państwową również mk. 1000.

Dnia zaś 15 z. m. odbyło się tu zebranie przedstawicieli państwowych, prywatnych i komunalnych. Uchwalili oni oddać się całkowicie pod zarządek Rady Obrony Państwa. Dla zapewnienia leżytej opieki rodzinom ochotników powołano specjalny komitet. Dorywcza zbiórka na cele państwowe dała mk. 5287, 50 z chemś. W tym samym dniu młodzież szkolna m. Sandomierza postanowiła zobowiązać wszystkich swych rodziców do wstąpienia do wojska. Odgłosy z Sandomierza, że w dniu 17 b. m. odbyło się tu zebranie ogólnego charakteru, w którym uchwalono oddać się do dyspozycji władz wojskowych, składając jednocześnie na pomoc dla ochotników doraznie zebranych 1705 i pół mki.

na dworzec kolejowy, żegnani przez tłumnie zebraną publiczność. Pierwszy ten transport ochotników wynosił 170 osób.

— **Kazimierz Lubelski.** Dn. 18 b. m. odbył się tu z inicjatywy gminnego komitetu Obrony Narodowej wiec polityczny z udziałem kilku tysięcy ludności miejscowej i okolicznej. Przemawiał poseł Wojdaliński z N. Z. L. (o sytuacji politycznej kraju i o dotychczasowej działalności Sejmu) i poseł Wojtan nawołujący do nabywania pożyczki państwowej i do wstępowania do armji ochotniczej.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą: 1) rząd polski do niedopuszczenia — w czasie ewentualnych rokowań — do odłączenia tych ziem wschodnich, które nam się słusznie należą i które zresztą same dobrowolnie ku Polsce ciążą, 2) społeczeństwo zaś do zaniechania walk partyjnych, skupienia się przy Rządzie, nabywania pożyczki i wstępowania do wojska ochotniczego.

— **Częstochowa.** Pracownicy kolejowi wzięli częstochowskiego, postanowiwszy przyjść z opieką i pomocą rannemu żołnierzowi, powołali w dniu 17 b. m. tymczasowy komitet, który zorganizuje przedwzrostkiem na stacji kolejowej Częstochowa sanitarny punkt zborny, gdzie przyjeżdżający do szpitala żołnierze znaleźliby chwilową pomoc sanitarną, odpoczynek po trudach podróży i ciepłą strawę. Punkt ten będzie miał 5 łóżek, odpowiednią ilość bielizny i potrzebne dla ciepłej strawy urządzenia. Oprócz tego komitet zajmie się urządzeniem oddziału szpitala kolejowego przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Częstochowie na 25 łóżek z pełnym kompletem bielizny na tę ilość łóżek i rannych.

Dla urzeczywistnienia tej całej akcji, pracownicy wzmiankowanego wzięli mają się opodatkować stale w wysokości conajmniej 20 marek składki miesięcznej.

Przykład piękny i godny naśladowania.

Obecnie bawi w Częstochowie kierownik poznańskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy w celu zwerbowania kilku tysięcy robotników i robotnic rolnych do Poznańskiego na roboty rolne. W Poznaniu ostatnio daje się uczuć ogromny brak sił roboczych, spowodowany zarządzeniem poborem wojskowym. Pierwszy transport robotników już odszedł.

— **Radomsk.** Grad wybił w kilku wsiach powiatu tułejskiego 110 morgów żyta, 37 morgów ziemniaków, 24 morgi jęczmienia, 13 morgów łubinu i 1 morgę owsa. Straty są zatem ogromne i nie do powetowania, zważywszy niepomysłne warunki, poprzedzające tegoroczny urodzaj.

— **Będzin.** Rada Miejska uchwaliła przeznaczyć 20 proc. podatku na rzecz armji Hallera od płatników podatku dochodowo majątkowego, oraz przeznaczyć dla komitetu pomocy dla armji ochotniczej posiadane przez Magistrat zapasy płótna za kilkanaście tysięcy marek.

## Z RUCHU ZAWODOWEGO ANGLJI

### Kongres angielskiej „Partji Pracy”

Pod koniec zeszłego miesiąca obradował w Scarborough (Anglja) kongres angielskiej „Partji Pracy” „Labour Party”. Angielska „Partja Pracy” nie jest bynajmniej partją socjalistyczną, uchodzi ona raczej za radykalną partję robotniczą, łączącą w sobie różne grupy polityczne i organizacje zawodowe. To też angielska „Partja Pracy” pozbawiona jest jednolitości ideowej i obejmując około czterech milionów członków, zawiera obok kierunków

— **Sandomierz.** Na skutek odezwy Rady Państwa ukonstytuował się tu z inicjatywy miejscowego oddziału „Białego Krzyża” sandomierski Komitet Pomocy Armji Ochotniczej. Wyłoniono 2 sekcje: 1) agitacyjno-poborową i 2) ekonomiczno-finansową. Nadto postanowiono założyć cały szereg podkomitetów w różnych miejscowościach ziemi sandomierskiej, działalnością swą objąć cały powiat. Działalność ta ma polegać 1) na agitacji za wstępowaniem do wojska, oraz za nabywaniem pożyczki państwowej, 2) na urządzaniu zbiórek, odczytów i koncertów na cele armji, 3) na wystawieniu Ironu ulanów ziemi sandomierskiej. Natychmiast po ukonstytuowaniu Komitet rozpoczął działalność, zyskując już w pierwszym dniu o istnienia liczne zapisy na ochotników. Licząc członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na nadzwyczajnym zebraniu uchwalili oddać się do dyspozycji władz wojskowych, składając jednocześnie na pomoc dla ochotników doraźnie zebranych 1705 i pół mki. Towarzystwo zaś wyasygnowało na ten sam cel mk. 1000 i na pożyczkę państwową również mk. 1000. Dnia zaś 15 z. m. odbyło się tu zebranie członków państwowych, prywatnych i komunalnych. Uchwalili oni oddać się całkowicie pod rozkazy Rady Obrony Państwa. Dla zapewnienia należytej opieki rodzinom ochotników powołano specjalny komitet. Dorywcza zbiórka na cele państwowe dała mk. 5287, 50 z czemś. W tym samym dniu młodzież szkolna m. Sandomierza postanowiła zobowiązać wszystkich swych rówieśników do wstąpienia do wojska. Odgłosy tej werbunkowej wśród włościanstwa brzmią dość przykro; nieodzownem tu jest zarządzenie przymusowego poboru.

— **Świecie na Pomorzu.** W całym szeregu miejscowości powiatów tutejszego i sąsiednich wiedziano zorganizowanie w dniach najbliższych szeregu bo przeszło 15 wieców, poświęconych omówieniu 1) sytuacji ogólnej kraju, 2) polityki plebiscytowej na Śląsku Górnym.

W tychczas odbyte w tych sprawach wiecy przysięgły licznie miejscową ludność i całkowicie spełniły swój cel: uświadomienie wieców co do obowiązków względem Ojczyzny.

— **Lublin.** „Ziemia Lubelska” donosi: Tu Towarzystwo Spożywcze odmówiło odpoparcia propozycję Ministerstwa Skarbu utworzenia miejsc zamowienia pożyczki, gdyż zarząd tej instytucji oświadczył, w poczet pożyczki wstawiłby wchodzą jednostki, dla których sprawa pożyczki jest czemś zupełnie niepowodzenie jej — czemś niemilem; słowem, które nie godzą się z interesem państwa i z dobrem Rzeczypospolitej.

— **Łódź.** Polskie Stowarzyszenie Spożywcze znane z gniazdo sympatyków komunizmu, które dotychczas zajmując troskliwie nasze władze państwowe.

— **Kraśnik.** Zebrani na specjalnem posiedzeniu członkowie janowskiego oddziału Związku uchwaliłi:

1) wszyscy ziemianie, zdolni do frontowej służby wstąpiłi do służby wojskowej frontowej, niezdolni zaś do służby pomocniczej.

2) wszyscy posiadający konie dla wojska oddali 5 proc. posiadanych koni dla wojska, 3) wszyscy posiadający jazdy — druzyny oddali 5 proc. — na potrzeby armji.

4) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 5) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 6) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 7) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 8) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 9) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 10) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi.

11) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 12) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 13) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 14) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 15) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi.

16) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 17) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 18) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 19) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 20) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi.

21) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 22) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 23) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 24) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 25) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi.

26) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 27) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 28) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 29) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi, 30) wszyscy ziemianie opodatkowali się po 10 mar. z morgi ziemi.

— **Radomsk.** Radomsk. Grad wybił w kilku wsiach powiatu tutejszego 110 morgów żyta, 37 morgów ziemniaków, 24 morgi jęczmienia, 13 morgów tulinu i 1 morgę owsa. Straty są zatem ogromne i nie do powetowania, zważywszy niepomyślne warunki, poprzedzające tegoroczny urodzaj.

— **Sędzin.** Rada Miejska uchwaliła przeznaczyć 20 proc. podatku na rzecz armji Hallera od płatników podatku dochodowo majątkowego, oraz przeznaczyć dla komitetu pomocy dla armji ochotniczej posiadanego przez Magistrat zapasu płótna za kilkanaście tysięcy marek.

## Z RUCHU ZAWODOWEGO ANGLJI

### Kongres angielskiej „Partji Pracy”

Pod koniec zeszłego miesiąca obradował w Scarborough (Anglja) kongres angielskiej „Partji Pracy” „Labour Party”. Angielska „Partja Pracy” nie jest bynajmniej partją socjalistyczną, uchodzi ona raczej za radykalną partję robotniczą, łączącą w sobie różne grupy polityczne i organizacje zawodowe. To też angielska „Partja Pracy” pozbawiona jest jednolitości ideowej i obejmując około czterech milionów członków, zawiera obok kierunków skrajnie rewolucyjnych, kierunki ugodowe, niegardzące współpracą z burżuazją.

Ostatni właśnie kongres „Partji Pracy” wykazał, iż zwyciężają w niej prądy radykalne. Oto np. kongres ostatni uchwalił jednomyślnie rezolucję wzywającą Lloyd George’a do uznania de facto i de jure rządu sowieckiego.

Mniejszość partji, licząca ćwierć miliona członków domagała się przez usta swych delegatów na kongresie przyłączenie się do III Międzynarodówki moskiewskiej.

Kongres Partji Pracy powziął również uchwałę, żądającą zastosowania prawa narodów do stanowienia o sobie, do wszystkich kolonji „protektoratów” angielskich, a więc do Indji, Egiptu, Mezopotanji i t. d. W stosunku do Irlandji kongres zażądał niezwłocznego wycofania wojsk angielskich, o dalszym losie Irlandji stanowić ma wyłącznie parlament Irlandzki, powstały z pięcioprzymiotnikowych wyborów.

Na kongresie obecni byli przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej, posłowie Liberman i Reger, doskonale znający język angielski. Posłowie ci w dłuższych referatach starali się zapoznać przywódców „Partji Pracy” ze społecznym i politycznym obliczem odrodzonej Polski. Poseł Liberman musiał przekonywać nawet wybitnych polityków lewicowych Anglji, że Polska bynajmniej nie jest rządzona przez szlachtę i księży, lecz przez Sejm, zwołany na zasadzie jaknajbardziej demokratycznego prawa wyborczego, przez Sejm, w którym większością są chłopcy i robotnicy polscy. Polscy posłowie socjalistyczni przy sposobności mogli stwierdzić jak karykaturalną a zarazem niepomierne szkodliwą opinię o Polsce urabiają nam na Zachodzie, Niemcy, bolszewicy, a nawet i Czesi.

## PROGRAM HARDINGA

Sprawa prezydentury Stanów Zjednoczonych wkracza teraz w trzecią i ostatnią fazę. W pierwszym okresie kampanji wyborczej, przed zjazdem konwentów stronnictw rozgląda się świat polityczny między kandydatami i poszukuje osobistości, która umiałaby porwać masy, odpowiadając jednocześnie głównym wymaganiom partji. Lecz nie każdy z pierwotnie wysuniętych kandydatów daje rękojmię, że potrafi przyrzeczenia swe rzeczywiście wykonać. Także wielu wypada po za ramy wielkiej gry politycznej zaczynają się intrzygi i koreszachty na zjeździe konwentów. Na tych zjazdach — jakie miały miejsce w Chicago i w San Francisco — ujawnia się dopiero sztuka pływania między ludźmi, grupami politycznymi i interesami, sztuka wygrywania jednej grupy przeciwko drugiej. W tym ulu krystalizują się prądy i delegaci grupują wokół pewnych osobistości. Lecz bywa, że w toku powtarzających się głosowań wynurza się niespodzianie kandydatura zaledwie dotąd wzmiankowana i ten kandydat wbrew przewidywaniom odnosi zwycięstwo, wychodzi z głosowania jako kandydat stronnictwa, jak to było w Chicago z p. Hardingem, który w ostatniej chwili zapędził w kozł róg popularnego gen. Wood'a.

Teraz podejmuje on walkę przedwyborczą z obranym w San Francisco kandydatem demokratów, p. Cox'em — walkę, która rozstrzygnie się w listopadzie b. r. Na wstępie kampanji agitacyjnej, którą prowadzono w Stanach z niesłychaną energią i sprężystością per fas i ne fas przybiera tam zgola nieznaną w starym w starym świecie rozmiarą, ogłosił on główne punkty swego credo.

Wyzywa on rywala na pojedynek z powodu sprawy Ligi Narodów, z niej czyniąc największy zwrot Wilsonowi i demokratom. Twierdzi on, że Wilson narzucił Ligę swemu stronnictwu, i chciał narzucić ją narodowi na jego stratę. Republikanie — mówi on, są gotowi z tej kwestji zrobić zasadniczą kwestję przy wyborach prezydalnych. Jeżeli demokraci zwyciężą, Stany będą ratyfikować Ligę Narodów a Ameryka „przyjmie udział we wszystkich wojnach obecnie niepokojących świat“ i tak przyjdzie jej wystąpić z całym autorytetem w konflikcie między Rosją a Polską, w sprawach Ahrjatyckich, grecko-tureckich i innych. A więc stara się odstraszyć Stany od ratyfikacji, emfatuzyjąc konieczność zbrojnego udziału w sprawach Ligi Narodów, i przerazić kraj perspektywą mandatu Armeńskiego, którym częstowano Amerykę dotąd bezskutecznie. Woła zatem do narodu: będziesz musiał utrzymywać armję i flotę, aby wykonywać zlecenia Ligi Narodów.

wiele, aby zjednać dlań sentymenty. A Harding jest dość doświadczonego mówcą, by grać na tej strunie. Przeszedł w trzecią, stanowczą fazę wyborczej pomimo rozczarowań publiczności liberalnej i radykalnych różniących się z dobrymi widokami zwycię

## ŻYCIE G

### HANDEL, PRZEMYSŁ A PRAWO

Tradycja szlachecka, uważająca za miarkę za narzędzia hańbiące szlachę nie pozwalała palestrantowi uczesania w jaki bądź sposób w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Biurorosyjska uważała natomiast adwokata jak to widać z przepisów o przywłaszczaniu obrońców i pomocników adwokatów przysięgłych, za zajęcie przemysłowe w rodzaju maklera giełdowego, czy kurenta firmy, każąc im wykupywać tenty na prawo zajmowania się tym cederem. Adwokatów przysięgłych niono ustawowo od podatku, ale śle bacznie ze względów czysto fiskalnych aby nie zajmował się broń Boże handlem i pośrednictwem.

Przejawszy rosyjskie ustawy sądy nasza palestra uznaje w zasadzie, że adwokat nie może się zajmować handlem i przemysłem, a więc nie może być członkiem rady nadzorczej banku, dyrektorem spółki akcyjnej, kierownikiem towarzystwa współdzielczego i t. d. Zasada ta owszem stosowaną w praktyce nie jest tylko na prowincji, gdzie jest brak inteligencji, i usunięcie adwokatów od udziału w przedsięwzięciach zbiorowych byłaby wielką krzywdą dla interesów publicznych, ale nawet w Warszawie zasady niepuszczalności łączenia zajęć przemysłowych z stanowiskiem adwokata nikt i nigdy nie traktował na serio. Czystość adwokatów w bankach, w przedsiębiorstwach akcyjnych, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d. było i jest wielkie.

Ale nie wszystkim się to podoba. Jeden z naszych adwokatów występuje w łamach „Gazety Sądowej“ z sążnistym artykułem, dowodzącym, że żadne zajęcia przemysłowo-handlowe nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem adwokata, a dla tego, że według ustaw francuskich adwokat powinien cały swój czas i całą swoją pracę poświęcać wyłącznie udzielaniu porad prawnych, prowadzeniu sprawy klientów oraz obronie ich w instancjach sądowych i administracyjnych i nie nadto.

Wiedząc, jak czynny udział bierze

wstępuje kampanji agitacyjnej, którą wprowadzono w Stanach z niesłychaną energią i sprężystością per fas i ne fas przybiera tam zgola nieznanne w starym w starym świecie rozmiary, ogłosił on główne punkty swego credo.

Wyzywa on rywala na pojedynek z powodu sprawy Ligi Narodów, z niej czyniąc największy zwrot Wilsonowi i demokratom. Twierdzi on, że Wilson narzucił Ligę swemu stronnictwu, i chciał narzucić ją narodowi na jego stratę. Republikanie—mówi on, są gotowi z tej kwestji zrobić zasadniczą kwestję przy wyborach prezydjalnych. Jeżeli demokraci zwyciężą, Stany będą ratyfikować Ligę Narodów a Ameryka „przyjmie udział we wszystkich wojnach obecnie niepokojących świat“ i tak przyjdzie jej wystąpić z całym autorytetem w konflikcie między Rosją a Polską, w sprawach Adrjatyckich, grecko-tureckich i innych. A więc stara się odstraszyć Stany od ratyfikacji, emfatuzyjąc konieczność zbrojnego udziału w sprawach Ligi Narodów, i przerazić kraj perspektywą mandatu Armeńskiego, którym częstowano Amerykę dotąd bezskutecznie. Woła zatem do narodu: będziesz musiał utrzymywać armję i flotę, aby wykonywać zlecenia Ligi Narodów.

Na to p. Cox nie pozostanie dłużnym odpowiedzi. A obadwaj ci rywale będą mieli przeciwnika, który niespodzianie wyrósł w Chicago w tych dniach i stanie się zapewne kolcem bardzo przykrym zarówno dla republikanów, jak demokratów. Utworzyło się bowiem nowe stronnictwo z frondy partji trades-unionistów i zwolenników głośnego W. R. Hoerst'a i jego poplecznika senatora Lafolette'a, słowem ze żywiołów radykalnych, poczęści sprzyjających Niemcom.

Dotychczas przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych widywaliśmy tylko dwóch zapaśników. Teraz będzie ich trzech. Stało się to z przyczyn, jakich zdaleka niepodobna dokładnie wskazać. Między innemi zapewne tłumaczy się tem, że ani Harding, ani Cox nie są osobistościami dość wybitnymi, oraz tem, że żywioły filogermanskie, które sprzeciwiały się udziałowi Ameryki w wojnie i z pomocą milionów czy miliardów pracowały na rzecz Niemiec, zgrupowały się wokoło Hoerst'a i dążą do opanowania steru polityki amerykańskiej. Nowe stronnictwo to przedstawia się dość poważnie. Utworzyło ono komitet z 48 przedstawicieli wszystkich Stanów Unji amerykańskiej. Kandydata swego nie obrało dotąd.

Kto zostanie prezydentem tego nikt jeszcze przewidzieć nie może. Na razie zdawało by się, że Harding posiada bardzo dobre widoki, bo ma za sobą warstwę drobno-mieszcząską, wysyłającą do urny miliony głosujących. W tej apolitycznej klasie ludności rozczulają się ludzie nad tem, iż jako wyrastek Harding grywał na trąbie w orkiestrze swego ojczyma, że ciężką pracą doszedł do ładnej willi z ogrodem, że był nietylko dziennikarzem ale i drukarzem. Reklama robi bardzo

kiem rady nadzorczej banku, dyrektorem spółki akcyjnej, kierownikiem towarzystwa współdzielczego i t. d. Zasada ta o wiele stosowaną w praktyce nie jest tylko na prowincji, gdzie jest brak inteligencji, i usunięcie adwokatów od udziału w przedsięwzięciach zbiorowych byłoby wielką krzywdą dla interesów publicznych, ale nawet w Warszawie zasady niepuszczalności łączenia zajęć przemysłowych z handlowych ze stanowiskiem adwokata i nigdy nie traktował na serio czestnictwo adwokatów w bankach, w przystawach akcyjnych, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d. było i jest wielkie.

Ale nie wszystkim się to podoba. Idea z naszych adwokatów występujących w „Gazety Sądowej“ za sznysty artykułem, dowodzącym, że żadne zajęcia przemysłowo-handlowe nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem adwokata, a dla tego, że według ustaw francuskich adwokat powinien cały swój czas i swoją pracę poświęcać wyłącznie udzielaniu porad prawnych, prowadzeniu sprawy klientów oraz obronie ich w instancjach sądowych i administracyjnych i nic nadto.

Wiedząc, jak czynny udział bierze w polityce adwokatura francuska w prasie i polityce, śmiemy wątpić o ścisłości informacji autora artykułu „Gazety Sądowej“.

Sądzimy natomiast, że podział przychodów honorarjów, mniej honorarjów i pośredniczenia być zarzucony, gdyż każda praca jest zaszczytną i pożyteczną, przeto zajęcia adwokatów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych winien być tylko tolerowanym, lecz wskazanym, a nie zabranianym. Ta znajomość ludzi, życia, mechaniki państwowego, stosunków, jaką daje wykształcenie adwokatury może oddać wielkie usługi w przemyśle i handlowi, a że rozwinięciu myśli i handlu winien bardzo leżeć w sercu każdemu patrijocie, więc nie należy sząć od zajęć przemysłowo-handlowych, lecz zachęcać do nich adwokatów

I.

### Odbudowa greckiej floty handlowej

Wobec ustalenia się pokoju, zamierzają przedsiębiorcy okrętowi odbudować flotę handlową, w której walka łodziami poczyniła straszne spustoszenia. Pół roku temu zamówienia w Anglii, Ameryce i w Niemczech na sumę ogółem 8,628,000 franków.

Jest nadzieja, że niezadługo tonaż greckiej floty handlowej wzrośnie do rozmiarów przedwojennych (500,000 ton).

### Produkcja bawełny w południowej Afryce

Według Południowo-Afrykańskiego Biuletynu dla spraw przemysłowych, produkcja bawełny w tym kraju szybko wzrasta, i pod bawełnę wynosił w dwóch tyłkach 11000 akrów.

### Ruch handlowy w Niemczech

Według „Reich-Arbeitsblatt“, w trzech miesiącach r. b., w miastach powyżej 50000 mieszkańców, wznieśli 1250 budynków, a w tej liczbie 800 mieszkalnych, z 6000 mieszkań, z którymi

nt malucz- | den demokrata nie mógłby w tej samej  
 adczonym | mierze zaskarbić sobie łask tłumu. Zresztą  
 Wstępuje | na panu Cox'owi jako demokracji odbijają  
 kampanji | się będą niekorzystnie błędy popełnione  
 ia inteli- | przez to rządzące stronnictwo w zamknię-  
 formato- | tej erze Wilsonowskiej.

# OSPODARCZE

**ESTRA** o dwóch pokojach, reszta o trzech lub czterech. Oprócz tego wzniesiono 500 domów z 1300 mieszkańcami dla funkcjonariuszów miejskich.

## TOWARZYSTWO POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Jeszcze za rosyjskich czasów po wsiach naszych powstały w dużej ilości i po osadach towarzystwa kredytowo - spółdzielcze, cieszące się wśród włościan wielkim uznaniem. Towarzystwa te, których liczba przewyższa 300, przeżywają obecnie ostry kryzys. Wskutek spadku waluty kapitał obrotowy nie jest w stanie zaspokoić olbrzymiego zapotrzebowania kredytu, jakie zauważyć się daje na wsi.

Jak wiadomo, rozpoczęła się tu i owdzie dobrowolna parcelacja majątków, z drugiej zaś strony chłopci starają się powiększyć swój inwentarz żywy i martwy, bardziej zaś przedsiębiorcze jednostki po wsiach biorą się do handlu ze względu na wielkie zyski, jakie on daje w obecnych warunkach. Wszystko to sprawia, że z jednej strony na wsi zauważyć się daje wielki popyt na kredyt, z drugiej chłopci nie składają swoich oszczędności w towarzystwach pożyczkowo - oszczędnościowych, uważając za rzecz bezpieczniejszą lokować gotówkę po różnych zakamarkach. Skutkiem tych warunków jest brak kapitału w kasach towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych i ograniczenie ich działalności.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd Związku rewizyjnego stowarzyszeń rolniczych rozważał między innymi sprawę, jak załagodzić kryzys, który przeżywają towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe.

Uchwalono między innymi: zalecić stowarzyszeniom, aby powiększyły udziały swoich członków, energicznie ściągaly zaległe pożyczki i procenty oraz rozwinęły jaknajenergiczniej agitację w kierunku ściągnięcia do kas towarzystw gotówki, leżącej beczynnie u rolników. Uchwalono nadto zwrócić się do rządu z petycją o jaknajszybsze otwarcie projektowanego Banku rolnego, który ma służyć drobnym rolnikom kredytem długoterminowym.

## Bilety skarbowe

\* Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy ze znaczenia wypuszczonych w obieg biletów skarbowych. Wskazaniem jest przeto zwrócić jego uwagę na to, o ile korzystniejszym jest posiadanie tych biletów aniżeli znaków pieniężnych. Bilet skarbowy jest doskonałą kombinacją banknotu i papieru wartościowego, służąc bowiem tak samo

## Z polskich Związków Zawodowych

Polski Związek Zawodowy pracowników elektrotechnicznych od swego założenia 1915 r. należał do centrali Polskich Związków Zawodowych, tam się rozwinął, wzmógł na siłach, przeprowadził kilka poważniejszych akcji ekonomicznych, i wśród ogółu elektrotechników nabierał coraz większego znaczenia.

Od pewnego czasu zaczęły się w Związku nieporozumienia na tle ideowym.

Kilka jednostek, które zresztą niedawno wstąpiły do Związku, zaczęły szerzyć wśród członków zamieszanie, namawiając i agitując ich na rzecz związków socjalistycznych. Na ostatnich trzech zebraniach wytworzyli sztuczną większość na rzecz przejścia Związku do centrali socjalistycznych.

Mimo, że uchwały zapadały na zebraniach ogół jednak członków nie chciał się godzić na uchwały niekompletnych i niekompetentnych zebrania.

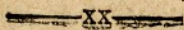
Zarząd Związku już nawet przeszedł do centrali socjalistycznych związków, członkowie zaś pozostali przy centrali Pol. Zw. Zaw.

W końcu zwołano czwarte w tej sprawie zebranie, które odbyło się w piątek dn. 23 lipca i na niem ostatecznie obrzymią większością głosów uchwalono, by Związek Elektrotechników pozostał nadal przy Zjednoczeniu Pol. Zw. Zaw., Elektoralna 21.

Nadto wyrażono naganę tym wszystkim, którzy rozbijają Związek, chcąc mu nadać ideologię socjalistyczną.

Wyrażono też chęć, by ci, którzy chcą pójść do socjalistycznych związków poszli sobie tam, a nie prowadzili w Pol. Zw. Zaw. warcholskiej roboty.

Jak widać z powyższego socjaliści wszędzie prowadzą krecią robotę, byleby tylko robotników zdobyć pod swe wpływy.



## SPRAWY ŻYDOWSKIE

### Wszecławiatowa konferencja żydowska

Dn. 1 sierpnia rozpocznie swe obrady w Karlsbadzie żydowska wszecławiatowa konferencja ratownicza, na której reprezentowane będą wszystkie znaczniejsze organizacje pomocy, działające wśród żydów. Program konferencji obejmuje:

- „1) Sprawozdanie o ogólnym położeniu żydów oraz o położeniu żydów — ofiar wojny i pogromów projekt akcji pomocy, 2) oddzielne sprawozdanie o położeniu żydów w Rosji, na Ukrainie, w Polsce, na Białorusi, w Łotwie, w Estonji, w Rumunji, na Bukowinie, Siedmiogrodzie, Besarabji, Czecho-słowacji, w Niemczech, Austrii, Turcji i Palestynie, 3) Sprawozdanie z działalności komitetów ratowniczych (w różnych krajach), 4) pomoc doraźna oraz leczniczo-sanitarna, 5) pomoc w odbudowie gospodarczej, 6) kwestja emigracji, 7) finanse i 8) organizacja”.

Z angielskiego komitetu ratowniczego (którego kierownikami są Lionel Rotshild, Claud Montefiore i lord Sweyting) udaje się na konferencję dr. Jochelman.

### „Uwagze żydowskiej prasy w Ameryce”

Pod powyższym nagłówkiem „Moment” (z dn. 27.VII) opisuje trudności jakich doznała emi-

jest brak kapitału w kasach towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowych i ograniczenie ich działalności.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd Związku rewizyjnego stowarzyszeń rolniczych rozważał między innymi sprawę, jak załagodzić kryzys, który przeżywają towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe.

Uchwalono między innymi: zalecić stowarzyszeniom, aby powiększyły udziały swoich członków, energicznie ściągaly zaległe pożyczki i procenty oraz rozwinęły jaknajenergiczniej agitację w kierunku ściągnięcia do kas towarzystw gotówki, leżącej beczynnie u rolników. Uchwalono nadto zwrócić się do rządu z petycją o jaknajszybsze otwarcie projektowanego Banku rolnego, który ma służyć drobnym rolnikom kredytem długoterminowym.

### Bilety skarbowe

\* Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy ze znaczenia wypuszczonych w obieg biletów skarbowych. Wskazaniem jest przeto zwrócić jego uwagę na to, o ile korzystniejszym jest posiadanie tych biletów aniżeli znaków pieniężnych. Bilet skarbowy jest doskonałą kombinacją banknotu i papieru wartościowego, służąc bowiem tak samo jako środek płatniczy, jednocześnie przynosi posiadaczom podobnie jak każdy papier wartościowy odsetki, a mianowicie 4 procent rocznie. W dodatku procent ten rośnie jeszcze, gdyż bilety skarbowe przyjęte z obliczeniem bieżącego procentu do dnia przyjęcia przy wypłacie będą obliczone z odsetkami od dnia tej wypłaty, a więc wyższym. Przechowywanie zatem gotówki w biletach skarbowych jest bezwzględnie korzystniejsze aniżeli w banknotach, które wcale odsetek nie przynoszą.

### Nowe 1000 markówki

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem jutrzszym wypuszcza 1000 markowe bilety swoje dawnego typu, t. zw. Kościuszkowskie, z datą 17 maja 1920 r., podpisane przez członków Dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, pp. dr. E. Adama, N. Zarzyckiego, oraz skarbnika Głównego M. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma nikielne znaki wodne w formie Orła Polskiego z literami B. i P. Po obu stronach. Numeracja rozpoczyna się od Serji III A. (PAT).

### Zaprzeczenie mylnej wiadomości

Wobec pojawienia się w druku wieści, jakoby P. K. K. P. upoważniła do skupu złota i srebra pp. Adolfa Baerenholza, Nathana Szpinaka i Hermana Rotmühla, Dyrekcja P. K. K. P. stwierdza, że wiadomość ta jest zmyślona i osobom wzmiankowanym żadne upoważnienie nie było udzielane.

Moc ustawy o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota w stanie nieprzeobrażonym, została uchylona w dniu 30 stycznia 1920 r. Złoto i srebro zatem jest przedmiotem wolnego handlu i P. K. K. P. kupuje kruszce te codziennie od zgłaszających się.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

### Wszecławiatowa konferencja żydowska

Dn. 1 sierpnia rozpocznie swe obrady w Karlsbadzie żydowska wszecławiatowa konferencja ratownicza, na której reprezentowane będą wszystkie znaczniejsze organizacje pomocy, działające wśród żydów. Program konferencji obejmuje:

„1) Sprawozdanie o ogólnem położeniu żydów oraz o położeniu żydów — ofiar wojny I pogromów projekt akcji pomocy, 2) oddzielne sprawozdanie o położeniu żydów w Rosji, na Ukrainie, w Polsce, na Białorusi, w Lotwie, w Estonji, w Rumunji, na Bukowinie, Siedmiogrodzie, Besarabji, Czecho-słowacji, w Niemczech, Austrii, Turcji i Palestynie, 3) Sprawozdanie z działalności komitetów ratowniczych (w różnych krajach), 4) pomoc dorączna oraz leczniczo-sanitarna, 5) pomoc w odbudowie gospodarczej, 6) kwestja emigracji, 7) finanse i 8) organizacja“.

Z angielskiego komitetu ratowniczego (którego kierownikami są Lionel Rotschild, Claud Montefiore i lord Sweytling) udaje się na konferencję dr. Jochelman.

### „Uwagze żydowskiej prasy w Ameryce“

Pod powyższym nagłówkiem „Moment“ (z dn. 27.VII) opisuje trudności jakich doznają emigranci żydowscy w tutejszem poselstwie amerykańskiem. „Moment“ apeluje do prasy żydowskiej w Ameryce, by podjęła akcję w kierunku ułatwienia żydom emigracji.

### O stosunkach polsko-żydowskich

Jednodniówka „Nasze Życie“ (z dn. 27.VII), omawiając stosunki polsko-żydowskie w artykule p. t. „Pod znakiem jedności“ pisze: „Z wielkiem zadowoleniem stwierdzić należy, że część opinii polskiej już się zdobyła na światły i humanitarny zwrot w kwestji żydowskiej“. Artykuł podnosi zwłaszcza „zwrot“ ten w taktyce P. P. S. i w odłamie radykalnej prasy warszawskiej.

### Doroczna konferencja sjonistyczna

„Jüdische Pressrentrae Zürich“ (Nr. 101 z 16.VII) rozpoczyna druk sprawozdania z dorocznej konferencji sjonistycznej w Londynie, która rozpoczęła swe obrady d. 7 b. m. Ze względu na szczególną wagę chwili obecnej dla sjonistów (sprawa urzeczywistnienia uchwały w San-Remo). Konferencja (t. zw. mały kongres) uchwaliła nadać sobie charakter wszecławiatowego kongresu sjonistycznego. Wyłącznym jego atrybutem jest wybór naczelnych władz sjonistycznych, t. j. 1) Wielkiego i 2) Ścisłego Komitetu Wykonawczego. Zmiany personalne w kierownictwie sjonistycznym są przewidywane. Dowolzą tego energiczne ataki na kierownictwo zwłaszcza ze strony lewego skrzydła obozu sjonistycznego.

\* Zawieszenie jednodniówki. Z rozporządzenia komisarza rządowego na m. st. Warszawę, na zasadzie artykułu 2-go litera b ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, za przeciwstawianie sobie poszczególnych grup społecznych i za ujawnianie tajemnic wojskowych co do rozmieszczenia poszczególnych oddziałów armji, redaktora i wydawcę jednodniówki żargonowej pod tytułem „Haszahar“ M. Indelmana internowano. Naczelnik Wydziału Prasowego (—) A. Sygietyński. (Pat.).